Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 26 (52). Warszawa, 29 czerwca 1937 roku Rok II

BOLESŁAW PIASECKI

Siła idei Przełomu

Przełom ma być najgłębszym zatarganiem psychiką polską ,zatarganiem, które nietylko zmiażdży komunizm, masonerię, żydów, ale także powiąże duszę każdego Polaka z czynną działalnością dla Wielkiej Polski. Przełom musi być powszechny — każde środowisko polskie musi bezpośrednio odczuć siłę wstrząsu, jaką wywoła jego dokonanie.

Przełom nie pozwala ustosunkowywać się do żadnego środowiska biernie — każde środowisko, każdego Polaka należy zetknąć z ideą Przełomu Narodowego i użyć dla powiększenia potęgi przeżyć, jakie Przełom w duszy narodu wywoła. Naodwrót, każdą siłę, która w zetknięciu z ideą Przełomu zachowuje się wrogo należy niszczyć bezwzględnie i zupełnie.

Pierwszym czynnikiem, mobilizującym siły bojowe Przełomu jest idea — jest Wizja Wielkiej Polski, oparta na zasadach Programu Narodowo - Radykalnego, jest przeświadczenie o wyłączności Przełomu Narodowego, jako drogi urzeczywistnienia Wielkiej Polski. Treść ideowo-programowa Wielkiej Polski i Przełomu kreśli dla Ruchu Narodowo - Radykalnego granice zasięgu jego idej w sposób zupełnie niezależny od tradycyjnych nawyków poszczególnych środowisk i tradycyjnych prądów opinii. Dni ostatnie naprzykład zaliczyły do środowisk, przyjmujących ideje narodoworadykalne, oprócz oddawna już żyjących nimi Młodych Stronnictwa Narodowego, także warszawski oddział Narodowej Partii Robotniczej i nowopowstały Związek Młodej Polski.

Wielki ruch treściowy, ruch Przełomu Narodowego uważa za rzecz całkiem naturalną i celową, że ideje jego przenikają szeroki wachlarz grup politycznych podziału starej epoki. My podzielimy Polskę na dwa tylko obozy: za i przeciw Przełomowi i między tymi obozami wywołamy walkę, zwycięską dla idei Przełomu.

Naturalność przejmowania naszych idej przez wszystkie polskie kierunki polityczne wynika z potęgi, prawdy i harmonii naszego poglądu na świat, z jego przełomowego, zgodnego z duchem czasów nowych, stanowiska.

Celowość z punktu widzenia dobra Polski i Przełomu przenikania naszych idej w środowiska obce wynika z faktu naszej siły wewnętrznej, która sprawia, że w te środowiska idzie—za ideą Przełomu — człowiek Przełomu, który potrafi wszystko, nie wyłączając siebie, podporządkować idei Przełomu Narodowego.

My mamy fanatyczną wolę i wiarę stworzenia rzeczywistości Przełomu i rzeczywistości Wielkiej Polski — a to. że idziemy przeciw prądom jest dla nas nieistotne, bo posiadamy zdolność psychiczną walki i uderzenia.

Aresztowania wśród członków b. O. N. R.

Pod powyższym tytułem „Goniec Warszawski“ z dn. 18 b. m. podaje następującą wiadomość:

„Pod zarzutem przynależności do nielegalnego Obozu Narodowo-Radykalnego zostali aresztowani: Stanisław Nawrot, student Politechniki Warszawskiej. Stanisław Romanowski, b. więzień Berezy; Włodzimierz Gonta i Czesław Nowak. Przewieziono ich do Urzędu Śledczego, gdzie poddano przesłuchaniu“.

Demonstracja antyżydowska

Pod powyższym tytułem „Wieczór Warszawski“ z dn. 25 b. m. donosi:

W godzinach wieczorowych zgromadziły się w al. Ujazdowskich grupy sympatyków b. O. N. R., które demonstrowały wznosząc antyżydowskie okrzyki oraz usuwały z ławek i z trotuarów spacerujących żydów.

„Przez Przełom Narodowy do Wielkiej Polski — do Przełomu Narodowego przez wolę i ofiarę młodego pokolenia“.

„Zasady Programu Narodowo-Radykalnego“.

Kłamliwe plotki „ABC“

Wobec rozsiewanych przez dziennik „ABC“ pogłosek, że Ruch Narodowo - Radykalny, reprezentowany przez nasze pismo, „przeszedł“ do Ozonu, stwierdzamy, że pogłoski te, podobnie, jak i szereg innych, wychodzących z redakcji „ABC“, są najzupełniej fałszywe.

Stosunek Ruchu Narodowo - Radykalnego do „Związku Młodej Polski“ wyjaśnia artykuł kol. Bolesława Piaseckiego, umieszczony w niniejszym numerze „Falangi“.

Propaganda

Narodowo - Radykalna

W związku z rozpoczętym okresem wakacyjnym, połączonym z rozjazdami młodzieży szkolnej i akademickiej na prowincję przypominamy o obowiązku energicznej i szerokiej propagandy Programu Narodowo - Radykalnego w środowiskach wiejskich.

Jako materiał propagandowy służą:

„Zasady Programu Narodowo-Radykalnego“.

Miesięcznik programowy „Ruch Młodych“ pod redakcją kol. Wojciecha Wasiutyńskiego.

Miesięcznik młodych artystów „Ruch Kulturalny“ pod redakcją kol. O. B. Kopczyńskiego.

Dwutygodnik gospodarczy „Ruch Gospodarczy“ pod redakcją kol. Stanisława Cimoszyńskiego.

„Duch czasów nowych, a Ruch Młodych“ — kol. Bolesława Piaseckiego.

„Przełom Narodowy“ — kol. Bolesława Piaseckiego.

„Zagadnienie Ziem Wschodnich“ — kol. Wojciecha Wasiutyńskiego.

„Polska przeciw marksizmowi“ — kol. Olgierda Szpakowskiego.

Powyższe wydawnictwa są do nabycia w redakcji „Falangi“, ul. Krak.-Przedmieście 39 m. 1.

Przełom Narodowy zbuduje Wielką Polskę, niszcząc żydostwo, komunizm, sanację i masonerię

Burza antyżydowska w Częstochowie

Robotnicy częstochowscy w walce z żydami

W sobotę, dnia 19 b. m. ulice Częstochowy były widownią potężnego odruchu Polaków, skierowanego przeciw żydostwu. Poniżej zamieszczamy szczegółowy opis zaburzeń, podany przez „Goniec Warszawski" z dnia 21 b. m.

„W sobotę w Częstochowie doszło do zajść antyżydowskich, których przyczyną było znowu zabicie Polaka przez Żyda. Jak już donosiliśmy, w sobotę rano na Wale Dwernickiego w Częstochowie doszło do gwałtownej sprzeczki pomiędzy tragarzem Stefanem Baranem, a żydowskim czeladnikiem rzeźniczym Joskiem Pędrakiem... Podczas kłótni Pędrak strzelił dwukrotnie z rewolweru do Barana. Oba strzały były śmiertelne. Baran padł trupem na miejscu. Pędraka aresztowano na miejscu zbrodni.

ODRUCH POLSKIEJ LUDNOŚCI

Wiadomość o zabójstwie rozniosła się błyskawicznie po mieście i wywołała nastrój dużego naprężenia. Wielu kupców żydowskich pozamykało sklepy. Żydzi przeważnie poznikali z ulic.

W ciągu dnia w kilku punktach miasta pobito Żydów. Przez cały dzień trwał względny spokój. Starosta miejscowy zwołał konferencję, na którą zaprosił prezesa miejscowego oddziału Stron. Narodowego i zażądał od niego, aby wpłynął uspokajająco na członków i sympatyków stronnictwa.

Odruch oburzenia ludności polskiej nie dał się jednak powstrzymać. Wieczorem doszło do żywej reakcji. Około godziny 7.30 tłum, złożony z robotników fabrycznych tragarzy, dorożkarzy, szoferów oraz młodzieży, wyległ na ulice Częstochowy i jął tłuc szyby i rozbijać sklepy żydowskie. Szczególnie wiele sklepów zdemolowano przy ul. Katedralnej. Podobnie, jak w czasie zajść w Brześciu, w oknach i sklepach chrześcijańskich wystawiono krzyże i święte obrazy.

NICZEGO NIE RABOWANO

Tłum wyłamywał żaluzje żydowskich sklepów i wyrzucał towar żydowski na ulicę. Padały nieustannie nawoływania, że nie wolno nic brać i rabować i istotnie nie do szło nigdzie ani do rabunku, ani też do kradzieży.

Na ulicach Częstochowy walały się szyby, artykuły spożywcze i perfumeryjne, sukna, aparaty fotograficzne, termosy itd. Zdemolowano sklepy kilku zegarmistrzów żydowskich, przy czym zegarki deptano nogami.

Zupełnemu zniszczeniu uległa księgarnia Żyda, Rolickiego, zniszczono kawiarnię żydowską w Trzeciej Alei. Zdemolowaniu uległ żydowski sklep „Foto-Medical" z aparatami fotograficznymi. Na ulicy Warszawskiej spalono skład z węglem, drzewem, oraz żydowski skład ze słomą i sianem. Na ulicy Dąbrowskiego zdemolowano gimnazjum żydowskie. W żydowsklim sklepie z zabawkami dziecinnymi rozlano benzynę, poczym sklep podpalono.

Wybito wszystkie szyby w dwu synagogach żydowskich, a do mieszkania dyrektora fabryki papieru Żyda, dr. Kohna rzucono petardę. Zajścia trwały do godz. 11 w nocy.

Przeciwko demonstrantom wystąpiła silnie skonsygnowana policja. By opanować całkowicie sytuację wezwano również oddziały policyjne z prowincji. Oddziały służby bezpieczeństwa tłum witał gromkimi okrzykami: „Niech żyje polska policja!"

Około północy z soboty na niedzielę nastąpiło w mieście uspokojenie. Straż pożarna wzywana była kilkakrotnie dla ratowania podpalonych sklepów i magazynów żydowskich.

Ulice Częstochowy zasłane były szkłem i zniszczonymi towarami.

Dla uniknięcia ewentualnych nowych manifestacyj, pogrzeb zamordowanego tragarza Stefana Barana, po przeprowadzonej sekcji zwłok odbył się w nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 3-ej nad ranem.

Zabity przez Joska Pędraka śp. Stefan Baran znajdował się w skrajnej nędzy i ciężko zarabiał głodowe grosze na kawałek chleba dla siebie, żony i dwojga dzieci.

UPRZĄTANIE ULIC

W niedzielę przed południem na murach miasta ukazały się odezwy podpisane przez prezydenta Częstochowy, wzywające do spokoju. W ciągu niedzieli też władze poleciły uprzątanie ulic. Okna w zdemolowanych mieszkaniach żydowskich oraz sklepach pozabijano deskami.

W ciągu niedzieli, na ulicach Częstochowy dochodziło jeszcze do sporadycznych zajść.

Robotnicy - narodowcy zebrali wśród siebie naprędce kwotę 40 złotych i wręczyli je w niedzielę żonie zamordowanego. Zaznaczyć należy, że zamordowany przez Joska Pędraka Stefan Baran, był członkiem klasowego związku zawodowego tragarzy.

Z okolicznych miasteczek w pobliżu Częstochowy dochodzą wiadomości o zajściach antysemickich W Kłobucku i Krzepicach zdemolowano wiele sklepów żydowskich.

Nic dziwnego, że zamordowanie Barana przez Joska Pędraka wywołało niezmierne oburzenie również wśród robotników socjalistycznych w Częstochowie, wywołując bardzo silne nastroje antysemickie. Część robotników z klasowych związków zawodowych, pozostających pod wpływem PPS, wzięła też udział w demonstracyjnym niszczeniu mienia żydowskiego".

Specjalny wysłannik „Wieczoru Warszawskiego" podaje w numerze z 22 bm. następujące szczegóły zajść:

Po zajściu, aczkolwiek wiadomość o morderstwie rozniosła się lotem błyskawicy, panował względny spokój do godz. 7-ej wieczorem. Mieszkańcy śródmieścia ograniczyli się jedynie do ostrych komentarzy i okrzyków. Tymczasem władze konsygnowały policję na ulicach. O godz. 7-ej wieczorem zaczęli wychodzić z fabryk położonych na przedmieściu robotnicy, należący również do związków klasowych, jak i ś. p. Baran. Ci nie ograniczyli się bynajmniej do słownych demonstracji.

Na rynku Wieluńskim pokazują mi piekarnię Ufnera.

— To był najbogatszy piekarz w całej Częstochowie — objaśnia mnie jakiś jego sąsiad.

Dziś z piekarni nie ma ani śladu, który by wskazywał, że tu kiedyś istniał zakład tego rodzaju. Całe bowiem urządzenie nie tylko zniszczono, ale połamane wyrzucono na ulicę.

Na ul. Panny Marii był sklepik, w którym napoór było tylko kilka ciastek, lemoniada i kwas. Przez ten sklepik jednak przechodziło się do nielegalnego szynczku, który szczególnie upodobała sobie złota młodzież częstochowska.

— Ten sklepik rozbiły same kobiety. Matki, — objaśnił mnie jeden z mieszkańców.

Ogółem w Częstochowie zniszczono ponad 90 sklepów przeważnie należących do kupców mniej zamożnych na przedmieściach. Najbogatsze sklepy żydowskie w Trzeciej Alei policja w porę zabezpieczyła. Największej zniszczenia widać na Starym Rynku, na ulicach Mirowskiej, Nadrzecznej, Garncarskiej, Katedralnej, Narutowicza i Piłsudskiego. Na ul. Narutowicza oblano benzyną jatkę i aczkolwiek policja natychmiast pożar ugasiła, ściany domów wokół jatki osmolone są do wysokości 1-go piętra.

Idziemy dalej. Na ul. Kościuszki, w domu rabina Hirszberga, powyrywano okna z futrynami, rozbito wszystkie szyby, przy czym dom ten również usiłowano podpalić. W pewnym miejscu mijamy napis na bruku anolinową kredą wykaligrafowany: „Tu mieszkał Josek Pędrak".

Strzałka przy tym napisie wskazuje na jakąś kompletną ruinę, po której trudno by się nawet domyślić, że była ludzkim mieszkaniem. Dom mordercy zniszczony jest tak, że Pędrak nie będzie miał po co do niego wracać.

Częstochowa jest dziwnym miastem. Telefonów jest tu niewiele, a mimo to każda wiadomość rozchodzi się z błyskawiczną szybkością. W pewnym momencie grupki spacerowiczów przechadzających się środkiem jezdni na Alei Panny Marii (po chodnikach nie pozwala chodzić policja), elektryzuje wieść, że w Krzepicach wybuchły również rozruchy antyżydowskie. W pięć minut ma odejść autobus do Krzepic. W ciągu kilku sekund zostaje nabity pasażerami po brzegi, a skoro tylko ruszył, kilkunastu ludzi wiesza się na zewnątrz. Jednakże jeszcze w mieście autobus zatrzymuje policja i opróżnia go z pasażerów dla własnego użytku.

Wojna została wydana!

„Światowy Związek Żydów" wyrusza do boju z Polską

Antypolska kampania światowego żydostwa zmieniła się już w otwartą wojnę. Wypowiedzenie jej nastąpiło w formie odezwy, wydonej przed paru dniami przez „Światowy Związek Żydów Polskich" i przedrukowany w prasie belgijskiej.

Poniżej podajemy parę wyjątków z tego dokumentu, który dobitnie świadczy o jego charakterze i zamierzeniach.

„Poruszeni głęboko wiadomościami, nadchodzącymi z Polski, odnoszącymi się do ostatniego pogromu w Brześciu Litewskim, Egzekutywa Światowego Związku Żydów Polskich wyraża w imieniu wszystkich polskich Żydów Europy zachodniej i krajów zamorskich swoje oburzenie i protestuje przeciw zachowaniu się organów rządowych (?!) w Polsce, które tolerowały pogrom, będący bez precedensu nawet wśród ekscesów antyżydowskich, które przed wojną organizowała policja carska.

Świadkowie naoczni i kompetentni oświadczyli:

1) Że pogrom był zorganizowany i przygotowany na wiele dni przed tym.

2) Że władze bezpieczeństwa odmówiły formalnie wystąpienia w obronie napadniętych Żydów.

3) Że funkcjonariusze publiczni byli „nieobecni" w czasie tych wypadków".

W zakończeniu rezolucja ta stwierdza, że miliony Żydów polskich, przebywających zagranicą, nie pozwolą nigdy, aby ich bracia w Polsce, którzy przyczynili się narówni z ich współobywatelami nie-Żydami w dziele wskrzeszenia państwa polskiego, byli zdegradowani do poziomu pariasów bez prawa obrony. Zdecydowani są oni wszcząć kampanię, ażeby otrzymać dla Żydów polskich absolutną równość i przyznanie im elementarnych praw do życia i bezpieczeństwa.

Protest ten został przesłany do Rady ministrów w Warszawie.

Jedyną, godną nas, odpowiedzią na to wypowiedzenie Polsce otwartej wojny i oszczerczą kampanię przeciw naszemu państwu będzie dalsza, bezwzględna walka z żydowstwem, która doprowadzi do całkowitego usunięcia żydów z Polski i do konfiskaty ich majątków.

PRZELĄD PRASY

DLATEGO, ŻE NAM SIĘ NIE PODOBA...

Żydowska „5 rano“ z dn. 16 b. m. „polemizuje“ z artykułem „Falangi“, w którym wykazaliśmy łajdacką rolę żydów w szeregach armii polskiej, jako szpiegów, zdrajców i dezerterów, przytaczając cały szereg, powszechnie znanych, jaskrawych przykładów z wojny 1920 r.

„5 rano“ bynajmniej nie usiłuje dowieść, że żydzi w r. 1920 **nie** zdradzali Polski na rzecz bolszewików, że **nie** przechodzili z bronią w ręku do czerwonych szeregów, że **nie** dezerterowali masowo z pola walki, tylko pisze:

W obliczu bezstronnej prawdy (?), wszystkie te wywody walą się, jak domek z kart... Pozostaje tylko nagi fakt, że żydzi jako pełnowartościowy i budujący element nie dadzą się z Polski usunąć.

Panom z „Falangi“ odpowiemy jednym zdaniem krótko i węzłowato: Służyliśmy wiernie w Armii Polskiej i będziemy nadal służyli niezależnie od tego, czy się to ONR'owi spodoba, i będziemy też stali na straży nienaruszalności naszych praw obywatelskich.

Służyli wiernie w Armii Polskiej..., jako „pełnowartościowy i budujący“ element nie dadzą się z Polski usunąć, niezależnie od tego, czy to się nam podoba czy nie podoba...

Nie, to się nam stanowczo nie podoba i właśnie dla tego, że się nam nie podoba „żydzi zostaną z Polski usunięci, o majątki ich odebrane drogą ustaw“.

KTO DRŻY PRZED PRZEŁOMEM NARODOWYM?

„Dziennik Poranny“, organ osławionego „Związku Nauczycielstwa Polskiego“ bardzo się przestraszył huku bomb, które wybuchły niedawno w domu tej masońskiej organizacji. Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, sporządziło masońskie pisemko wielki akt oskarżenia przeciwko Ruchowi Narodowo Radykalnemu. W numerze z d. 16 b. m. znajdujemy artykuł z takimi oto uwagami:

Gdy przed sądem krakowskim odbywa się proces zorganizowanej bandy dywersyjnej Doboszyńskiego, w miesięczniku legalnej ekspozytury nielegalnego Oeneru p. t. „Ruch młodych“ (maj 1937) znajdujemy artykuł niejakiego Bolesława Piaseckiego zatytułowany „Przełom narodowy“, gdzie teoretycznie uzasadnia się to, co praktycznie usiłował dokonać Doboszyński, wykłada się teorię i praktykę oenerowskiej rewolucji.

Następnie „Dziennik Poranny“ przytacza obszerne wyjątki z „Przełomu Narodowego“ „niejakiego“ Bolesława Piaseckiego i pisze:

Jak wiemy, dywersant Doboszyński chciał również „wstrząsnąć“ duszą narodu. Napad na Myślenice okazał się jednak zapałką. „Ruch Młodych“ niewątpliwie inaczej wyobraża sobie skuteczną „eksplozję pobudzenia, w postaci gwałtownych środków zapalających“.

Tak wygląda „teoria“ Oeneru zademonstrowana na jednym przykładzie. Gdybyśmy sięgnęli do legalnej „Falangi“ zamkniętego „Jutra“ lub nielegalnej „Sztafety“ i hektografowanych a powszechnie kolportowanych komunikatów ONR'u, obwieszczających z chlubą bombowe wyczyny, moglibyśmy cytować przykłady jaskrawsze.

Artykuł kończy się naturalnie gorącym apelem do premiera Składkowskiego ,żeby wydał bezwzględną walkę Ruchowi Narodowo-Radykalnemu.

Artykuł ten świadczy o niepokoju, jaki ogarnął żywioły, podporządkowane czynnikom masońsko - żydowskim, z powodu hasła Przełomu Narodowego, rzuconego Polsce przez Ruch Narodowo Radykalny.

Pragniemy jeszcze podkreślić, że na uwagę zasługuje zestawienie programu Przełomu Narodowego z akcją Adama Doboszyńskiego z zaznaczeniem, iż „Ruch Narodowo Radykalny **inaczej wyobraża sobie** skuteczną eksplozję w postaci gwałtownych środków zapalających“.

Jan Grabowski

Tragedia robotnika polskiego

W sprawie robotniczej istnieje w Polsce aż trzypiętrowa tragedia. Piętro najwyższe, to te codzienne bolączki, z którymi styka się każdy robotnik, to warunki pracy, wyzysk robotnika, głodowe płace, redukcje. Rozmiary wyzysku spowodowane są tym, że kapitalista w każdej chwili może na miejsce usuniętego robotnika znaleść dziesięciu bezrobotnych kandydatów. I to jest drugie, niższe piętro tragedii — bezrobocie. W Polsce procent ludzi, zatrudnionych w przemyśle fabrycznym, jest bardzo mały — robotników jest zaledwie 1.500.000, w tym ilu pracuje stale i naprawdę? Bezrobotnych jest niemal tylu, co i pracujących. I co najważniejsza bezrobotnych ciągle przybywa. Nie tylko dlatego, że zamykają się istniejące warsztaty pracy, a robotnicy stają się bezrobotnymi, ale dlatego przede- wszystkim, że ciągle przybywa u nas ludzi, a nie przybywa nowych fabryk, lub przybywa bardzo mało. To jest trzecie, najniższe piętro tragedii. Corocznie ludność polska wzrasta o przeszło ćwierć miliona głów. Corocznie więc przybywa ćwierć miliona par nowych rąk do pracy — nie znajdują one zatrudnienia.

Ta trzypiętrowa tragedia sprawia, że rozwiązanie sprawy robotniczej jest niemożliwe inaczej, niż drogą gwałtowanego poprostu, wielokrotnego rozbudowania przemysłu. Dla rozbudowania takiego nie mamy nagromadzonych w Polsce kapitałów. Trzeba je zastąpić organizacją i pracą. Ale czyż można wymagać od dzisiejszego robotnika czy bezrobotnego, aby pracował z wielkim poświęceniem i wielkimi rezultatami, jeżeli będzie wiedział, że część lwią jego pracy zbierze kapitalista, czy nawet rządowy dygnitarz i jego biurokracja? Dlatego koniecznym warunkiem, który musi poprzedzić rozbudowę przemysłu, mobilizację energii twórczej mas, jest naprowadzenie sprawiedliwości społecznej. Naprzód musi być wywłaszczony ten, kto czerpie nieprawe zyski bez pracy, naprzód musi być zapewniona możność życia każdemu Polakowi kosztem żydów, obcych kapitalistów i rodzimych wyzyskiwaczy, naprzód musi być ustanowione narodowe prawo własności, robotnicza organizacja życia gospodarczego. Dopiero wówczas możliwa będzie mobilizacja entuzjazmu narodowego, wciągnięcie do udziału w budowie Wielkiej Polski szerokich mas.

Te dwa czynniki — wprowadzenie sprawiedliwości społecznej i mobilizacja energii, to właśnie Przełom Narodowy, który zburzy trzypiętrowy gmach tragedii robotnika polskiego, będącej zarazem tragedią całej Polski dzisiejszej.

Są masy podwładnych

niema kierownictwa

Lwowski „Dziennik Polski“ z d. 17 b. m. podaje następujące szczegóły o obecnej sytuacji w „górze“ Stronnictwa Narodowego.

„Jest tajemnicą poliszynela, że rezygnacja b. sen. J. Bartoszewicza wywołała w Stronnictwie Narodowym silny ferment, którego wyrazem była naprzód prezesura b. posła K. Wierczaka, obalonego po kilkudniowym zaledwie urzędowaniu, a obecnie „kwestia“ nowego prezesa b. posła Bieleckiego.

Kwestia p. Bieleckiego polega na tym, że reprezentuje on wprawdzie „młodych“, ale nie jest wśród nich popularny. Zarzuca się mu z jednej strony, że zbyt ostrożnie traktuje własną osobę, ryzykując gdy chodzi o innych, i że jest „liberałem“, uległym wobec „starych“. „Starzy“ z drugiej strony nie mogą się pogodzić z komendą p. Bieleckiego. Zwłaszcza pp. Seyda i Rybarski nie kryją podobno swego niezadowolenia.

Po ustąpieniu prezesa Bartoszewicza ze stanowiska prezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, koła polityczne żywo interesują się ewentualnym następcą prezesa Bartoszewicza. Koła zbliżone do Stronnictwa Narodowego, jako najpoważniejszego kandydata na prezesa Stronnictwa wymieniają adw. Kazimierza Kowalskiego.

Mówi się jednocześnie, że po zawieszeniu w prawach członkowskich Stronnictwa adw. Stypułkowskiego w łonie Stronnictwa doszło do poważniejszych nieporozumień, w wyniku których generalny sekretarz Stronnictwa Narodowego Niebudek ma ustąpić z tego stanowiska.

Nie wiemy, ile jest prawdy w doniesieniach „Dziennika Polskiego“, który jako organ osławionego „Związku Młodych Narodowców“, kierowany do niedawna przez obecnego redaktora ozonowego „Kuriera Porannego“, p. Klaudiusza Hrabyka, z nienawiścią zwalcza Stronnictwo Narodowe. Nie ulega jednak wątpliwości, że wśród najwyższych władz Stronnictwa panuje rozkładowy ferment i ostre ścieranie się wpływów różnych grup i koterii.

Ten brak jednolitego ośrodka kierowniczego przy jednoczesnym masowym rozroście dołów partii tłumaczy w dużej mierze znaną nieruchawość lub też bezplanową, nerwową aktywność organizacji Stronnictwa Narodowego.

Czy nie chcecie Lwowa?

„Kurier Poranny“ propaguje ukrainizm

W głównym organie „Ozonu“, redagowanym przez „zetemenowca“ Hrabyka, „Kurierze Porannym“ ukazał się dn. 21 b. m. wielki artykuł, poświęcony pamięci... „atamana“ Petlury. Postać ukraińskiego „atamana“, który w latach 1918 i 1919 walczył z polską armią w Małopolsce Wschodniej i wyciągał zbrojną rękę po Lwów, została przedstawiona w „Kurierze Porannym“ z niezrozumiałą, entuzjastyczną wprost czcią. W tymże samym numerze umieszczono obszerną „kronikę życia ukraińskiego“, poświęconą różnym przejawom ukraińskiego ruchu kulturalno-nacjonalistycznego.

Ta propaganda ukrainizmu w głównym organie „Ozonu“ wygląda równie dziwnie, jak i niepokojąco. Wiemy dobrze, co się dzieje na Kresach Wschodnich, niedawny proces tygodnika „Wołyń“ w Łucku rzucił nieco światła na stosunki, panujące na Wołyniu. Fala ukraińska wzbiera i rozlewa się coraz szerzej, patronuje jej właśnie duch Symona Petlury... a z Warszawy przyklaskują jej w „Kurierze Porannym“ pp. Hrabyk, Piestrzyński i t. p.

Panowie, czyżbyście chcieli „zjednoczenia narodowego“ bez Lwowa, Łucka i Tarnopola? Bo tak wasza propaganda wygląda.

Przypomnienie

W Nr. 7 (33) „Falangi“ z dn. 24 l[illegible] b. r. ukazał się artykuł kol. Z. Dzia[illegible] p. t.: Zwycięski marsz polskiego n[illegible]nalizmu“.

Poniżej zamieszczamy zakończenie tego artykułu.

„Pokazaliśmy już nieraz, że potrafimy walczyć, dziś pokazujemy dlaczego do nas należy prawo i obowiązek rozkazu.

Rozkazujemy, gdyż wiemy gdzie i w jaki sposób należy iść, by zbudować Wielką Polskę. W chaosie i ciemnościach polskiego życia zbiorowego mamy najlepszą busolę — jasną wizję przyszłości, Program Narodowo-Radykalny.

Dziś już zwycięża nasza Idea Jutro — my zwyciężymy!

My wszyscy — żołnierze Sprawy — wierzymy w to głęboko. A ludzie małej wiary, lub złej woli, „uwierzą“ w to również... w godzinach naszego zwycięstwa.“

Kto informuje zagranicę o Polsce?

Birnbaum, Szapiro, Goldszajder...

Z powodu zaburzeń w Brześciu, skazania na śmierć zabójcy ś. p. Kędziory Welwela Szczerbowskiego i zabójcy ś. p. wachmistrza Bujaka Judki Chaskielewicza, wszechświatowe żydostwo wypowiedziało Polsce nieubłaganą wojnę. Codziennie dochodzą nas wieści o manifestacjach antypolskich, organizowanych przez żydów w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Belgii it. d. Prasa zagraniczna, zwłaszcza amerykańska i angielska przepełniona jest łajdackimi oszczerstwami, miotanymi na naród polski. Przedstawia się tam Polskę, jako okrutnego kata, znęcającego się nad potulną, zastrachaną masą swych „obywateli"— żydów.

W czyich rękach zbiegają się nici tej kampanii? Kto informuje prasę zagraniczną o Polsce i o tym, co się u nas dzieje?

Wielkie, obce dzienniki mają w Warszawie swych korespondentów, którzy donoszą im o wypadkach politycznych w Polsce. Może bliższe poznanie tych panów wyjaśni nam trochę skąd się biorą kubły pomyj, wylewanych na Polskę w redakcjach dzienników nowojorskich, londyńskich i t. d.?

Istnieje w Warszawie specjalny „Klub Prasy Zagranicznej", skupiający korespondentów obcych pism. Leży przed nami lista członków tego „Klubu" na rok 1937. Lista ta jest rzeczywiście rewelacyjna!

Oto wybrane nazwiska:

Członek zarządu: Jerzy Szapiro.

Korespondent „Bosler Nachrichten" (Austria), „Neues Wiener Tagblatt" (Austria), „Uusi Suomi" (Finlandia) — J. Birnbaum.

Korespondent „Neue Zürcher Zeitung", „Helsingin Sanomat" (Helsingfors) — Joel Cang.

Korespondent „Daily Express" (Londyn), „Politiken" (Kopenhaga) — Natan Gurdus .

Korespondent „Hoboker" (Tel-Aviv), „Judisk Tidskrift" (Sztokholm) — Chaim Hurwitz.

Korespondentka „Havasa" (urzędowa agencja francuska) — Anna Kiper.

Korespondent „Forward" (Nowy Jork) — J. Lestschinski.

Korespondent „Paris Midi", „Pa- - Soir" — Michał Model.

Korespondent „Jewish Telegraphic Agency" (agencja telegraficzna żydowska) — M. Mozes.

Korespondent „New York Times" (Nowy Jork), „Daily Herald" (Londyn) — Jerzy Szapiro.

Korespondent „Politika" (Belgrad) — G. Zlatoper.

Korespondent „Telor" — Gerhard" Birnbaum.

Korespondent „Jewish Morning Journal" (Nowy Jork) — A. Einhorn.

Korespondent „Stockholms Tidningen", „Stockholms Dagblad" (Sztokholm), „Neue Freie Presse" (Wiedeń) „Pester Lloyd" (Budapeszt) — Maksymilian Goldsznajder - Goryński.

Korespondent „El Diario Israelita" (Buenos Aires) — Lazar (!) Kahan.

Korespondent „Havasa", „Intransigeant" (Paryż) — Władysław Marth.

Szesnastu żydów na czterdziestu dziewięciu członków „Klubu"! Czyż można się wobec tego dziwić antypolskiej postawie zagranicznych dzienników, które informują o Polsce pp. Szapiro, Gurdus, Birnbaum, Goldszajder et consortes? Czy nie najwyższy czas zabronić tej żydowskiej kompanii opisywania spraw polskich dla zagranicy?

Polska, zbudowana przez Przełom Narodowy, nie zezwoli, by obce dzienniki wynajdywały sobie u nas różnych usłużnych a dobrze płatnych żydków, którzy będą ją oczerniać, tak jak nie zezwoli, by żyd mógł być redaktorem lub współpracownikiem polskiego pisma.

„Związek autorów, kompozytorów i wydawców"

w żydowskich łapach

Jak wygląda wstydliwie przemilczane oblicze tego, liczącego ponad pół tysiąca członków, związku? Związku, do którego musi należeć, o ile nie chce umrzeć z głodu, każdy polski kompozytor i autor? Spójrzmy na reprezentację tego związku — jego zarząd.

Żydzi i Polacy tak się w nim ułożyli, że na czterech prezesów wypada żydów — czterech, a na pięciu wiceprezesów — trzech. W „radzie nadzorczej": — prezes **Adam Wieniawski**, wiceprezesi— **Henryk Hosiasson i Fryderyk Jarosy;** w zarządzie: **prezes Jerzy Boczkowski;** w komisji rewizyjnej: prezes **Leon Orlański;** w sądzie koleżeńskim: prezes **Gustaw Beylin,** wiceprezes **Jan Lesman.** Są i Polacy i to nie byle jacy, ale nisko, niziutko, bez głosu, dźwgając Beylinów i Lesmanów na karkach.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak wobec takich stosunków wygląda propaganda polskich twórców zagranicą. W ciągu ostatnich kilku miesięcy ZAIKS wysyłał swą „reprezentacyjną" delegację do Nowego Jorku, do Niemiec i do Italii, oczywiście na swój koszt, to znaczy na koszt setek bezimiennych członków, którym na koszta administracyjne strąca się ile trzeba, czy chcą czy nie chcą, z ich groszowych nieraz zarobków. Do Berlina na tydzień na międzynarodowe obrady autorów pojechali sobie Wieniawski, Boczkowski i Lesman, do Italii z wizytą do ministra Alfieri'ego (na 5 dni) Wieniawski i Lesman, a do Nowego Jorku na blisko dwa miesiące poprostu sam Lin. Te żydowskie wycieczki z polską oczywiście firmą za związkowe pieniądze nabierają dopiero właściwych barw na tle gospodarki wewnętrznej ZAIKSu.

Opowiadania pana Zagłoby

czyli waleczne czyny „ABC"

W „ABC" z dnia 20 b. m. ukazała się, wydrukowana na pierwszej stronie tłustym drukiem, wzmianka, w której redakcja „ABC" zawiadamia, że w związku z „oszczerczą kampanią", prowadzoną przeciwko temu pismu i obiciem jego współpracowników „został spoliczkowany redaktor „Ruchu Młodych" p. Lipkowski".

Jak się okazało, cała ta wiadomość jest od początku do końca zwykłym kłamstwem.

Na kol. Tadeusza Lipkowskiego żadnego napadu nie dokonano, o tym zaś, że został „spoliczkowany" dowiedział się z niemałym zdziwieniem ze wspomnianej notatki „ABC".

Dzięki temu naiwnemu kłamstwu redakcja „ABC" stała się obecnie pośmiewiskiem całej Warszawy: trzy tygodnie temu spoliczkowano jednego jej współpracownika, w tydzień później, w biały dzień, na ruchliwej ulicy śródmieścia zdjęto innemu współredaktorowi „ABC" spodnie i również (jeśli można tu wogóle użyć określenia „policzek") „spoliczkowano" go jego własną laską. Wreszcie, srodze z różnych stron ciała opuchnięta, redakcja „ABC" postanowiła ratować swój honor i pokazać, że potrafi być nietylko celem do bicia... Myśleli, naradzali się, no i w końcu... napisali komunikat o fakcie, który nigdy nie miał miejsca. Teraz chodzą z miną Zagłoby, który wziął do niewoli króla Gustawa Adolfa oraz „w Galacie, pielgrzymując do Ziemi Świętej, palmę męczeństwa odebrał..."

Pomijając nieprawdopodobnie wprost śmieszną sytuację, w jakiej znaleźli się obecnie redaktorowie „ABC", należy podkreślić, **że „Komunikat" „ABC" nosi w sobie cechy zniesławienia, wobec czego kol. Lipkowski wnosi — jak się dowiadujemy — odpowiednią skargę do sądu.**

We wspomnianej, niefortunnej notatce „ABC" podano, że został również spoliczkowany redaktor „Wszechpolaka" p. Rodziewicz. Wiadomość ta jest również całkowicie wyssana z palca.

Za co grozi kula?

Tarror hiszpańskiej komuny

Paryski tygodnik „Gringoire" zamieszcza w numerze z dn. 11 b. m. notatkę, poświęconą komunistycznemu terrorowi w Hiszpanii.

„Gringoire" pisze:

„Liczba osób nie biorących udziału w walkach, a zgładzonych przez czerwonych, ma wynosić 600 tysięcy, w czem 20 procent kobiet. Cyfry te dotyczą 11 miesięcy. W samym Madrycie zgładzono 62 tysiące.

Z pośród tysiąca i jednego powodów, które wystarczyły trybunałom ludowym do skazania na śmierć pół miliona „spiskowców", warto wymienić najciekawsze:

Za należenie do prawicy.

Za nie należenie do lewicy.

Za nie należenie do FAI.

Za należenie zaledwie do 20-go kwietnia, wskutek czego szczerość przekonań podsądnego zdaje się być podejrzana.

Za wzięcie udziału w nabożeństwie.

Za kupienie bukietu, co świadczy, że podsądny prowadzi wytworny tryb życia.

Za nie kupienie bukietu od kwiaciarki-proletarjuszki.

Za posiadanie radja, smokingu i psa pekińczyka.

Za pochodzenie z Pampeluny, stolicy szturmowców faszystowskich.

Za używanie zwrotu „Adios" zamiast „Salute".

Za posiadanie mieszkania w śródmieściu.

Za posiadanie mieszkania w wytwornej dzielnicy podmiejskiej.

Za nadmierną tuszę.

Za noszenie krawatu.

Za nie noszenie krawatu, co świadczyło o chęci wprowadzenia w błąd przez zmianę wyglądu.

Za czyszczenie obuwia dwa razy dziennie: przesadna wytworność.

Za nie czyszczenie obuwia codziennie, co wskazywałoby, że podsądny chciał zagłodzić czyściciela butów".

Wytyczne ideowe członka N: P. R.

Podbój ideowy młodego pokolenia przez Zasady Programu Narodowo - Radykalnego postępuje coraz wyraźniej naprzód.

Martwa doniedawna na terenie Warszawy N. P. R. ożywiła się. Jednym z przejawów tego ożywienia jest wydana przez okręg warszawski tej organizacji ulotka pt.: „Wytyczne ideowe członka N. P. R.", która była masowo w ostatnich dniach kolportowana na ulicach i w fabrykach. „Wytyczne" te wyraźnie stoją na gruncie Przełomu narodowego i zasad programu narodowo-radykalnego.

Zostawcie to Rzymowskiemu!

Poznańskie czasopismo antyżydowskie „Pod Pręgierz" przedrukowało artykuły „Falangi", demaskujące wpływy kapitału żydowskiego w naszym życiu gospodarczym. Nie mamy nic przeciwko posługiwaniu się przez prasę naszym materiałem, uważamy jednak, że „Pod Pręgierz", przedrukowując dosłownie nasze artykuły, powinien powoływać się na źródło.

O. B. Kopczyński

Uzdrowimy sztukę rewolucją

Dziś, kiedy przekonanie o niezbędności „zatargania najtajniejszym wnętrzem duszy polskiej“ dla odrodzenia Polski staje się przekonaniem coraz szerszych mas Narodu, kiedy potrzeba przełomu narodowego jest z dnia na dzień bardziej oczywistą, nie może być żadnej dziedziny życia polskiego, pozostawionej poza zasięgiem przebudowy. Tak, jak przebudowie ulec musi ustrój polityczny i gospodarka, tak samo nowe oblicze uzyskać musi kultura, a nową treść jej wyraz — twórczość artystyczna.

SZTUKA A NARÓD

Suma wszystkich wartości pozamaterialnych Narodu, żyjąca w jego członkach, jest Kulturą Narodową. Między życiem Narodu a jego kulturą istnieje wzajemna zależność: wszystkie czyny twórcze Narodu wzbogacają i kształtują stan kultury, a stan kultury w przeważającej mierze warunkuje wartość czynów twórczych członków Narodu. Najbezpośredniej stan kultury wyraża się w twórczości artystycznej — w muzyce, literaturze czy budownictwie, w obrazie czy piosence. Ale twórczość artystyczna nie tylko **wyraża** stan duchowy Narodu — ona go także niewątpliwie **kształtuje** — więc poprostu twórczość artystyczna jest jednym z ważnych, obok szkoły, organizacji i struktury społecznej, czynników **wychowujących** masy narodowe. I stąd płynie nieraz konieczność ingerencji czynników politycznych w sztukę gdy ta demoralizuje, i stąd płynie słuszność takiej ingerencji dziś.

Nie należy jednak zapomnieć, że takie działanie jest zawsze tylko usuwaniem skutków, nie leczeniem przyczyn. W ten sposób można zniszczyć złą sztukę, nie tworząc wzamian dobrej. Można zabić, ale nie uzdrowić. To jest działanie nieraz na krótką metę niezbędne — kiedy Naród jest w wyjątkowych warunkach, bo Naród, pojęty jako całość, jest zawsze ważniejszy od swej, choćby nawet najbardziej estetycznej, części. Dziś ważniejsze jest jak najszybsze dokonanie przełomu narodowego od istnienia najpiękniejszych wierszy, powieści czy pieśni — jeśli ich bezpośrednie oddziaływanie na odbiorców może w jakiejkolwiek formie oddalić chwilę przełomu, bo dokonanie przełomu warunkuje dalsze istnienie całości Narodu. Ale na dalszą metę — już myśląc dziesiątkami lat — nie wystarczy negacja i zakaz, zniszczenie wartości złych i destrukcyjnych. Na ich miejsce już dziś powstawać muszą wartości dobre i —wielkie, bo nie może istnieć wielki Naród bez wielkiej sztuki.

SZTUKA POTRZEBUJE IDEI I POŚWIĘCENIA

Aby powstawały i rozwijały się pozytywne zdobycze artystyczne, musi w życiu narodowym istnieć specjalny **klimat**, specjalny zespół napięć psychicznych i warunków kulturalnych, które uzależniają od siebie wartość i poziom sztuki. Dwa są czynniki najbardziej wrogie potężnemu rozwojowi twórczości artystycznej: bezideowość i zmaterializowanie. Naród polski dziś w przerażającej części, a wśród twórców niemal całkowicie, jest pozbawiony wielkiej, nadrzędnej, nadosobistej idei — i z tego wynika fakt, że najwybitniejszymi twórcami są dziś ludzie ożywieni ideą Polsce wrogą, bo są w ogóle jakąś ideą ożywieni. Zalew żydowszczyzny powoduje wraz brakiem polskiej idei nadrzędnej krańcową niemal komercjalizację twórczości, brak prawdziwie wielkich napięć artystycznych, wynikających zawsze z atmosfery wielkich poświęceń jednostkowych i zbiorowych. Sztuka nie powinna być tworzona wtedy i tak, gdy i jak się **opłaca;** nadrzędnym czynnikiem zawsze być musi ambicja tworzenia rzeczy wielkich i pragnienie poświęcania ich dobru Narodu i jego kultury.

SZTUKA POTRZEBUJE USTROJU WOLNOŚCI I PORZĄDKU

Twórczość artystyczna nie może trwać czas dłuższy uciskana bezmyślną dyktaturą i policyjnymi rygorami. Z drugiej strony „liberalny“ bałagan i brak jakichkolwiek więzów moralnych i organizacyjnych sprowadza na sztukę najgorsze nieszczęście — utratę celu istnienia, wyjałowienie treści, demoralizację. Rozwój sztuki, jej zdrowie i moc są więc ściśle uzależnione od typu ustroju, w którym żyje Naród. Tylko ustrój, organicznie w sobie łączący wolność i porządek, może dać Narodowi wielką sztukę.

PRZEŁOM NARODOWY

Wartości, niezbędne dla rozwoju polskiej twórczości artystycznej, koniecznie dla tego, by nie zginęła ona pod rygorami nieuchronnie ją czekającymi, przynosi z sobą sama przyczyna tych rygorów. **Przełom narodowy odrodzi polską sztukę.** Dzięki niemu nie zginie ona ewolucyjnie swą dzisiejszą ewolucją ku marności, ale rewolucyjnie się odrodzi. Przełom narodowy w swej istocie niesie nie tylko zagładę dla dzisiejszego upadku, ale i wielką nadrzędną ideę i potrzebę wielkich poświęceń, zlikwidowanie żydostwa i pobudzenie biernych jeszcze kulturalnie do dziś mas chłopskich. Niesie wreszcie ustrój, jednoczący w sobie wolność i porządek, ustrój realizujący jedynie dziś słuszne zasady Programu Narodowo - Radykalnego. —

DZISIEJSZE OBOWIĄZKI SZTUKI

Zła pozycja sztuki we współczesnym życiu polskim i niezadowalająca jej wartość jest dziś oczywista dla wszystkich, a przede wszystkim dla samych twórców. Droga do naprawy takiego stanu nie wiedzie przez doraźne, płytkie łatanie dziur w butwiejącym materiale. Prawdziwa droga jest dziś tak samo oczywista, jak i sama potrzeba naprawy — jest nią droga **przełomu narodowego,** który odrodzi nie taką czy inną dziedzinę życia narodowego, ale **Naród cały**, a więc i jego kulturę i twórczość artystyczną. Dziś każdy twórca musi wiedzieć, że winien być **przede wszystkim rewolucjonistą, a dopiero po tym artystą.** Nie tylko dla tego, że w dzisiejszym położeniu Polska nie stworzy naprawdę wielkiej sztuki, ale dla tego też i głównie, że nawet największa sztuka **nie stworzy** przełomu narodowego, a przełom narodowy **stworzy** wielką sztukę.

Echa ukarania „ABC“

Prasa przedrukowała komunikat O. N. R.

Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny“ z dn. 17 b. m. donosi, że Wydział Propagandy ONR wydał Komunikat prasowy następującej treści:

„Oszczerstwo jako metoda w stosunkach politycznych nie zasługuje na żadną inną reakcję jak bezpośrednie skarcenie. Oszczerstwo jako metodę zastosowało pismo „A. B. C.“ wobec Obozu Narodowo Radykalnego.

W dniu 9 b. m. ponownie rzuciło insynuację na ONR w związku z nadużyciami Sendlikowskiego, pisząc:

„Komisarski prezydent Warszawy p. Starzyński miał zapewnić przedstawicieli dziennika „Jutro“, pisma uchodzącego za organ t. zw. Ruchu Młodych i „Falangi“, że nie grożą mu żadne represje ze strony władz i że nie będzie zamknięte i ma całkowitą swobodę rozwoju“.

oraz „należy p. Starzyńskiemu złożyć wyrazy współczucia z racji jego pupilów“.

Powyższe zdania stanowią podwójne oszczerstwo: 1) wyżej wymieniona rozmowa jest całkowicie zmyśloną; 2) „A. B. C.“ dobrze wiedziało, że dziennik „Jutro“ był przedsiębiorstwem prywatnym, a nie żadnym organem „Falangi“.

Na skutek tych oszczerstw w sobotę 12 b. m. o godz. 20-ej red. „A. B. C.“ Jan Korolec został zatrzymany przy ul. Kruczej między Wilczą a Piusa XI.

Mimo gwałtownego oporu zdjęto mu spodnie, po czym został obity trzcinową laską. Zajście wywołało duże zbiegowisko ciekawych“.

Powyższy komunikat ONR przedrukowała prawie cała prasa warszawska i prowincjonalna, opatrując go swymi komentarzami.

Lwowski **„Dziennik Polski“** twierdzi, że **ciągłe policzkowanie redaktorów „ABC“ stawia pod znakiem zapytania istnienie jakiekolwiek organizacji, stojącej poza tym pismem.**

„Robotnik“ przedrukował komunikat i dodał:

Jesteśmy bezwarunkowo przeciwnikami tych brutalnych faszystowskich metod. Drukujemy „komunikat“ tylko poto, by pokazać do czego już doszło...

Dlaczego bicie laską po uprzednim opuszczeniu delikwentowi spodni nazywa się „metodą faszystowską“, doprawdy nie wiemy. Nie wiemy również, dlaczego „Robotnik“ stara się codziennie wybielać łotrostwa, popełniane przez hiszpańską komunę, dlaczego milczy o strasźliwym losie mordowanych przez nią ofiar, a równocześnie obmywa łzami oburzenia tak mało znaczącą... p. Korolca.

Tysiące „Falangi“ i druków narodowo-radykalnych

rozchwytali uczestnicy zjazdu „Młodej Wsi“

W dniach 19-ym i 20-ym b. m. odbywał się w Warszawie zjazd „Młodej Wsi“, organizacji, kierowany przez menerów t. zw. „Naprawy“, czyli masońskiego skrzydła sanacji, a grupującej młodzież chłopską.

Członkowie Ruchu Narodowo-Radykalnego rozwinęli wśród uczestników zjazdu intensywną działalność propagandową, kolportując wielkie ilości druków („Falanga“, „Przełom Narodowy“, specjalna ulotka). Ogółem rozprzedano koło 3000 egzemplarzy „Falangi“, przeszło 4000 broszury Bolesława Piaseckiego „Przełom Narodowy“, oraz rozrzucono w pochodzie „Młodej Wsi“ przeszło 20000 ulotek.

Uczestnicy zjazdu rozchwytywali druki narodowo-radykalne, a niektóre środowiska (m. in. śląskie) demonstracyjnie podkreślały swą sympatię dla Programu Narodowo-Radykalnego.

Należy zaznaczyć, że wieczorem 20 b. m., w drugim dniu zjazdu policja usiłowała przeszkodzić kolportażowi „Falangi“, aresztując kilkudziesięciu kolporterów, których zwolniono jednak po paru godzinach tak, że mogli rozprzedać pozostałą resztę nakładu naszego pisma wśród młodzieży chłopskiej.

GENERAŁ MOLO ZWYCIĘŻYŁ.

W niespełna dwa tygodnie po tragicznej śmierci wodza narodowej Hiszpanii gen. Mola, wojska hiszpańskie wkroczyły zwycięsko do Bilbao i zatknęły nad miastem sztandar narodowy. Zdobycie Bilbao jest największym sukcesem powstańców od chwili zdobycia przez gen. Quepo de Llano Malagi.

Nie jest godzien posiadać polskiej ziemi

Żydowska „5 rano“ z dn. 21 b. m. donosi z nieukrywaną dumą, że zarząd dóbr hrabiego Potockiego w Pomorzanach przeznaczył 16 tysięcy cegieł oraz zasiłek pieniężny na budowę żydowskiego domu ludowego w Pomorzanach.

Hrabia Potocki nie szczędzi pieniędzy żydom, odwiecznym wrogom Polski, tym samym dowodzi że nie może posiadać majątku, z którego dochód obraca na cele szkodliwe dla narodu.

W przyszłej Polsce, przy przebudowie naszego ustroju rolnego parcelacja obejmie przedewszystkim i bezwzględnie majątki takich właśnie panów Potockich.

X Muza w chałacie

Za kulisami „polskiego" filmu

Film jest jednym z najpotężniejszych narzędzi propagandy. Setki tysięcy ludzi, przewijających się codziennie w całej Polsce przez sale kinowe to materiał, na który można przemożnie oddziaływać przy pomocy ekranu. Film w Polsce powinien pozostawać zatym w rękach ludzi, których stosunek do Polski nie nasuwa żadnych wątpliwości t. zn. do Polaków i winien być specjalnie kontrolowany przez organy publiczne, kierujące całokształtem wychowania narodowego.

Tak będzie w Polsce, wywalczonej przez Ruch Narodowo-Radykalny, ale jak jest w Polsce dzisiejszej?

Najlepszą odpowiedzią na to pytanie będzie wyciągnięcie na jaw stosunków, panujących w „naszym" przemyśle filmowym i w całej „naszej" kinematografii.

„Polskim" przemysłem filmowym kieruje t. zw. **„Polski Związek Przemysłowców Filmowych"**, którego zarząd stanowią pp.: **Leopold Gleisner, Julian Berman, Franciszek Grynbaum** oraz **Adolf Grünstein.**

WYTWÓRNIE FILMOWE

1) **„Fox-Film"** — dyrektor **Franciszek Szwarcwald.**

2) **„Gloria"** — dyrektor **Bernard Mendelson.**

3) **„Kolos"** — dyrektor **Maurycy Lilienfeld.**

4) **„Leo-Film'** '— dyrektor **Maria Hirszbein, Bolesław Landau.**

5) **„Universal Pictures Corporation"** (przedstawicielstwo w Polsce) — dyrektor **M. Friedland, Michał Gojrach.**

6) **„Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna"** dyr. **Paweł Lechman, Fritz Torchmaner, Ludwik Tunis.**

7) **„Metro - Goldwyn - Mayer"** (przedstawicielstwo) — dyr. **Artur Fiedelbaum, Julian Berman.**

8) **„Muza-Film"** — dyr. **M. Katz, Leopold Gleisner.**

9) **„Patria-Film"** — dyr. **Aleksander Grynbaum, Franciszek Grynbaum, Adolf Lerl.**

10) **„Sfinks"** —dyr. **Henryk Finkelsztajn, Michał Hertz.**

KINA WARSZAWSKIE

„Apollo" — właściciele: **Gustaw Lejman, Eliasz Lejman, Szymon Lejman.**

„Casino" — wł. **H. Patron, A. Pantofelmacher.**

„Europa" — wł. **F. Dajcz, B. Górewicz.**

„Filharmonia" i **„Rialto"** — wł. **Henryk Poznański.**

„Atlantic" — wł. **Henryk Finkelsztajn, Izydor Fenigsztajn, Szymon Szeryng.**

„Adria" — wł. **Jerzy Sznapir.**

„Stylowy" — wł. **H. Patron, A. Pantofelmacher.**

„Uciecha" —wł. **Aleksander Kapłan.**

„Światowid" i **„Ton"** — wł. **Szymon Lejman, A. Chenciner, Jakób Zajtman.**

I taki stan panuje we wszyjątkiem woj. poznańskiego i pomorskiego. Taki stan nie będzie — jak wyżej powiedzieliśmy — panował w Polsce Narodowej, gdyż kino, jako ważny środek wychowawczo - propagandowy zostanie przede wszystkim odebrany z rąk żydowskich.

Lwów walczy...

(Własna korespondecja „Falangi")

Wiosna tego roku zaznaczyła się we Lwowie wzmożoną walką narodowców z żydami i z komuną. W dniu 1 maja pochód marksistowski został przez narodowców rozbity w dwóch miejscach—przy rogu ul. Mikołaja i pl. Akademickiego i na wprost ul. Chorążczyzny. W wyniku zajść tych było kilkunastu poturbowanych żydów — uczestników pochodu marksistowskiego. W czasie zajść połamano szereg marksistowskich transparentów i zabrano jeden czerwony sztandar. Po tych niemiłych dla siebie doświadczeniach marksiści kilkoma grupkami chyłkiem przeszli pod Teatr Wielki, gdzie „pochód" rozwiązał się.

Po zajściach przeszedł przez miasto w ciągu paru chwil zorganizowany pochód około 500 narodowców, witany entuziastycznie przez polską ludność Lwowa. Wieczór 1-go maja skończył się dla żydów jeszcze boleśniej, gdyż tłum Polaków wybił kilkanaście szyb żydowskich na ul. Halickiej i w Rynku.

Wśród Młodych Stronictwa Narodowego daje się zauważyć wzrost wpływów narodowo - radykalnych. Młodzi S. N. przestają być bierną politycznie masą, kierowaną przez tajną organizację, a stają się świadomym czynnikiem w narodowo - radykalnym Ruchu Młodych. Przekonanie, że Stronnictwo Narodowe niezdolne jest do dokonania przełomu, który potrzebny jest Polsce, powoduje odwracanie się mas Młodych od S. N. i zwracanie się ich do narodowego - radykalizmu.

Lwowianin.

Z Radomia

W tych dniach rozpoczęto roboty wodociągowe na ulicy Słowackiego koło przejazdu kolejowego. Roboty te są związane z budową wiaduktu nad torami, na których było tyle nieszczęśliwych wypadków. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa tego wiaduktu z funduszów, wyasygnowanych przez Dyr. Kolei. Pań. i Fundusz Pracy.

Niedługo zostanie rozpoczęta praca przy układaniu kostki bazaltowej na Placu 3 Maja koło kościoła Garnizonowego oraz na ul. Żeromskiego od tegoż placu, do ul. Słowackiego.

Przy tych robotach znajdzie zatrudnienie wielu bezrobotnych robotników, wśród których jest wielu narodowców.

W Radomiu brak jest polskiego sklepu z szybami okiennymi. Wszystkie sklepy z szybami są w rękach żydowskich — pożądanem jest aby znalazł się Polak, któryby założył w Radomiu sklep z szybami, a powodzenie będzie miał zapewnione. — —

Szczęśliwej podróży

Dotychczasowy zastępca kierownika policji politycznej w Warszawie, komisarz Walerian Brogowski opuszcza swe stanowisko. P. Brogowski mianowany został kierownikiem wydziału śledczego P. P. w Krzemieńcu woj. wołyńskiego.

Osoba komisarza Brogowskiego znana jest dobrze wszystkim b. członkom ONR, którzy przeszli przez cele aresztu Urzędu śledczego w stolicy. Zajmował się on przede wszystkim tropieniem O. N. R. i nielegalnej „Sztafety"; występował m. in., jako jeden z głównych świadków oskarżenia w wielkim procesie członków b. O. N. R. z kol. kol. Piaseckim, Staniszkisem, Szpakowskim, Kwasieborskim i Świetlickim na czele, który toczył się w listopadzie ubiegłego roku.

Powody przeniesienia komisarza Brogowskiego do Krzemieńca nie są znane.

NIE KUPUJ U ŻYDA!

Pragną przełomu Narodowego

W ostatnim numerze „Młodego Narodowca", organu Młodych Stronnictwa Narodowego na Podhalu znajdujemy na naczelnym miejscu „motto", następującej treści:

„**Nieraz rozmyślam czy nie lepiej dla narodu, by pękł nareszcie ten wzród i zaszła jakaś odmiana, — choćby kosztem krwi? Zawdy, po burzy swobodniejszy jest dech, rzeźwiejsze powietrze..**"

Są to słowa ks. Skargi z powieści Kossak - Szczuckiej „Złota Wolność". Przedrukowanie ich jest bardzo znamienne dla nastrojów, nurtujących wśród młodych Stronnictwa Narodowego..

Można rozwiązać Obóz — nie można „rozwiązać" Obozowca

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł. 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce w wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; dtobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administr.: Krak. Przedm. 39 m. 1. Czynne codzien.: Red. od 19—20-ej, Adm. od 10—14 i od 17—19, z wyjątkiem niedziel i świąt Tel. 333-43 Konto PKO — Nr. 24.171

Redaktor naczelny: WOJCIECH KWASIEBORSKI Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39 Redaktor odp. i wydawca: JAN JEZIERSKI.